DODATEK do Nr. 28. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Poniedziałek dnia 4. Lutego. — Weroniki P (rzym.) — Kłymenta. (grec.).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 3. lutego. Minister stanu hr. Belcredi miał podać się do dymisji. Cesarz niepostanowił dotąd nic jeszcze.

Florencja 3. stycznia. Komisja Izby deputowanych odrzuciła projekt ustawy względem wolności kościoła.

Wiadomości polityczne.

Z Królestwa donoszą: Tutejszym satrapom moskiewskim jest solą w oku jeszcze ta resztka klasztorów katolickich, która nieuległa ukazowi zniesienia, i przeto wyszukują oni teraz rozmaite powody, na jakie tylko zdobyć się może bezczelność siepaczy, ażeby się ich pozbyć i zagarnąć ich majątki klasztorne. Tak rozgłaszają oni teraz, że znowu kilku zakonników z istniejących jeszcze w królestwie klasztorów, miano przekonać o utrzymywanie tajemnych stosunków z agitatorami polskiej propagandy rewolucyjnej za granicą i dopuszczanie się czynności podburzających, i że dla tego ma nastąpić znów zniesienie trzech klasztorów. Jestto fałsz oczywisty, bo żadnemu z zakonników ani się śniło o jakiejś propagandzie rewolucyjnej, ale Moskalom idzie o to tylko, ażeby usprawiedliwić czemśkolwiek w obec Europy swoje gwałty i tym sposobem pozbyć się tej ostatniej jeszcze przeszkody rozszerzania szyzmy i moskwicenia kraju.

Gromadzenie zasobów żywności w magazynach wojskowych, zostało od kilku dni wstrzymane. Kilku liwerantów, licząc na dalsze zakupno ze strony rządu, postarało się o znaczne zapasy; a ponieważ przestano już zawierać dalsze kontrakty i magazyny są dostatecznie napełnione, udawało się kilku liwerantów z tego powodu z przedstawieniem do rządu, że są narażeni na wielką stratę. Odprawiono ich jednak całkiem krótko, oświadczając, że ze strony rządu nie dano im żadnego powodu do gromadzenia zapasów. Wspominamy o tem dla tego tylko, ażeby okazać, że Moskwa pomimo zaprzeczania organów rządowych, zaopatruje rzeczywiście magazyny swoje w znaczne zasoby żywności, co zwykła ona czynić w tedy tylko, gdy się przygotowuje do wielkiej wojny. W związku z tem zostaje widocznie także rozszerzenie zewnętrznych fortyfikacji cytadeli warszawskiej, które zostało już zarządzone.

Liczba więźniów politycznych w cytadeli zmniejszyła się teraz nieco, a z Rosji powrócił temi dniami transport 21 amnestjonowych, zapewnie po odbyciu już całej niesłusznie zasądzonej kary.

Siew. poczta ogłasza następujący ukaz w sprawie zamknięcia zgromadzenia ziemskiego gub. petersburskiej. Najjaśniejszy Pan zważywszy, że st.-petersburgskie gubernjalne ziemskie zgromadzenie, od samego otwarcia jego posiedzeń, działa niezgodnie z prawem i zamiast, aby podobnie do ziemskich zgromadzeń innych gubernij, korzystać z Najwyżej nadanych sobie praw w celu istotnego opiekowania się powierzonemi mu ziemsko ekonomicznemi interesami, bezustannie ujawnia dążenie, przez niedokładne wyjaśnienie spraw i niewłaściwe tłómaczenie prawa, wzbudzania uczuć nieufności i nieposzanowania względem rządu, — Najwyżej rozkazać raczył: 1) Zamknąć i rozpuścić obecne st.-petersburgskie gubernjalne ziemskie zgromadzenie. 2) Zamknąć w guberni st.-petersburgskiej urzędy gubernjalne i powiatowe. 3) Zawiesić w gubernji st.-petersburgskiej do dalszego rozkazu, działanie ustawy o ziemskich instytucjach z 1go stycznia 1864 r. i dodatkowych do niej przepisów prawnych. 4) Wszystkie sprawy i fundusze urzędów oddać tym władzom, które niemi zawiadywały przed wprowadzeniem w życie instytucji ziemskich. 5) Złożone gubernjalnemu zgromadzeniu, sprawozdanie i przedstawienie gubernjalnego ziemskiego urzędu z 3go stycznia r. b. przesłać do roztrząśnięcia i prawnej uchwały 1go departamentu rządzącego senatu. 6) Prezesa gubernjalnego urzędu uważać za usuniętego, a wszystkich innych członków urzędów ziemskich za uwolnionych od obowiązków.

Ukaz ten o zamknięciu zgromadzenia i zawieszeniu w gubernji petersburgskiej działania ustawy o ziemskich instytucjach, wprowadzony został w wykonanie 16go stycznia przez petersburgskiego gubernatora, który osobiście oznajmił go gubernjalnemu ziemskiemu zgromadzeniu.

Podług prywatnych doniesień z Petersburga ma rząd moskiewski zajmować się teraz planem utworzenia jakiegoś zgromadzenia narodowego, tj. zgromadzenia delegowania, mającego reprezentować całe państwo. Każda prowincja ma wybierać trzech delegatów a również tylu ma stawić administracja gubernjalna, a celem tego zgromadzenia ma być zbadanie i polepszenie finansowych stosunków państwa. Dzienniki niemieckie upatrują już w tem zorzę konstytucyjnego życia w Moskwie; jakże naiwnymi są ci liberały niemieccy i jak mało znają jeszcze carat, kiedy mogą posądzać go o takie zamiary!

Korespondencje paryzkie zapewniają ciągle, że mowa tronowa cesarza Napoleona będzie stanowczo pokojowa i że również ministrowie będą starać się przy rozprawach nad polityką zagraniczną przemawiać w sposób uśmierzający wszelkie obawy. Z prawa interpelacji ma zaraz na pierwszem posiedzeniu korzystać senat i zażądać od ministrów wyjaśnienia co do polityki zagranicznej. Jak utrzymują w kołach politycznych, miał cesarz polecić margr. Moustier odpowiedź w sprawie orjentalnej, a panu Kanter w sprawie niemieckiej i włoskiej.

Wybory do sejmów krajowych stanowią ciągle jeszcze jedną z głównych rubryk dzienników; z dotychczasowych jednak doniesień telegraficznych o dokonanych już w części wyborach w rozmaitych krajach koronnych niepodobna jeszcze powziąść dokładnego wyobrażenia o właściwym składzie nowych sejmów. Wszędzie prawie równoważą się wybory tak zwanej niemieckiej partji konstytucyjnej z wyborami stronnictw narodowych; tyle jednak można już dziś powiedzić z niejaką pewnością, że w Czechach, gdzie stronnictwo narodowe zyskało przy tegoczesnych wyborach 6 głosów więcej, będą zwolennicy patentów lutowych w przyszłym sejmie w mniejszości, gdyż mogą liczyć najwięcej siedmdziesiąt kilka głosów, gdy tymczasem Czesi będą mieć najmniej dziewiędziesiąt posłów. W Morawji utrzymają się prawdopodobnie stronnictwa w takim samym stosunku, jaki był w poprzednim sejmie: w Szlązku, w Styrji i w Karyntji, ma dotychczas przewagę partja niemiecka, i zapewnie utrzyma się przy niej, gdy przeciwnie w Krainie odniosło stanowcze zwycięztwo stronnictwo narodowe; w Tyrolu i Voralbergu wychodzą z urn po największej części kandydaci niemieccy, a nakoniec w Istrji i Gorycji wybrano dotąd prawie wyłącznie samych Włochów.

Lakoniczny nasz telegram dzisiejszy o podaniu się hr. Belcredego do dymisji, daje wiele do myślenia. Trudno odgadnąć, co właściwie mogłoby spowodować tego ministra do usunięcia się właśnie w chwili, kiedy ma się rozpocząć dokonanie inaugurowanego przez niego dzieła rekonstytucji państwa, i chyba wypadałoby szukać klucza do rozwiązania tej zagadki w doniesieniu wczorajszej „Pressy“, podług którego miał p. Beust postawić w radzie ministrów wniosek, ażeby zamiast zwyczajnej, zwołać ściślejszą radę państwa, i ugodę zawartą z Węgrami podać jej tylko do wiadomości jako fakt niezmiennie dokonany. „Wiener Abendpost“ zaprzecza wprawdzie, jakoby w radzie ministerjalnej postawiony został taki wniosek, ale już sama pogłoska o zamiarze ustąpienia p. Belcredego każe się domyślać, że się w gabinecie waży coś niezgodnego z jego programem polityki wewnętrznej.

Z Pesztu donoszą, że burmistrz tamtejszy i starosta podali się do dymsji, którą Tawernik przyjął wprawdzie, ale upraszał ich, ażeby pozostali w urzędzie aż do mianowania odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, co też obadwaj przyrzekli. Z okoliczności tej możnaby wnosić, że w Węgrzech oczekują już istotnie mianowania osobnego ministerstwa.

Z przedwyborczych zgromadzeń. Cechą charakterystyczną obecnych wyborów stolicy jest obojętność i spokój na twarzach większości się odbijający. Podczas gdy dawniej u nas w mieście a dziś prawie we wszystkich okręgach wyborczych namiętne walki się odbywały, gdy stronnictwa z całym zasobem sił umysłowych a częstokroć i fizycznych, swoich kandydatów przeprzeć usiłowały — rozlega się dziś spokój i zapanowała nieznana cisza wywołana obojętnością.

Przedwczorajsze i wczorajsze zgromadzenia na dzielnicach najlepszym są tego dowodem. W Sobotę i Niedzielę w dzielnicy miasta dla braku słuchaczy, nikt nie zagajał nawet posiedzenia — na dzielnicy pierwszej jeden tylko głos się odezwał interpelujący przewodniczącego w jakim celu postawiono kandydaturę c. k. namiestnika, a ponieważ dwaj delegaci komitetu wykazali jasno jak na dłoni, że to się dzieje ze względu na wyższą politykę, przeto umilkł ten unicat, niepojąwszy tej polityki. — Na drugiej i trzeciej dzielnicy było kilka mówek bezbarwnych, jak bezbarwna cała akcja polityczna. Na czwartej zaś krupiarze stanęli w opozycji przeciw adwokatom, którzy wedle ich zdania za miastem i miejskiemi sprawami nigdy się nie zajmowali. W jednej tylko synagodze sążnistą mowę wypalił kaznodzieja izraelicki tłumacząc wyborcom, dlaczego to żydzi odrzuciwszy w roku zeszłym kandydaturę hr. Gołuchowskiego, popierają dziś takową z największą usilnością; a chociaż argumenta pana kaznodziei nie zbyt przekonywające były, toć jednak uznała publiczność słuszność tychże.

Na wczorajszem zaś walnem zgromadzeniu przedwyborczem niepojęta ta apatja

uwydatniła się ostatecznie. Wezwany przez p. przewodniczącego dr. Kabat wypowiada motywa, które skłoniły komitet ściślejszy do postawienia znanych czterech kandydatów i wzywa do solidarnego głosowania na nich. Po nim konstatuje p. Czemeryński, że zebrania przedwyborcze po dzielnicach albo nie przyszły zupełnie do skutku dla braku wyborców, albo jednogłośnie prawie przyjęto wszędzie wzmiankowanych czterech kandydatów komitetowych.

Przemawiał potem dwa razy wyborca p. Dobrzański i w obóch przemówieniach swoich kładzie szczególniej nacisk na to, że delegacja nasza powinna stale obstawać przy prawach, jakie nam gwarantuje artykuł IIgi patentu październikowego. W żadnej innej radzie państwa nasi posłowie udziału brać nie powinni. Kandydatów komitetowych sądzi mowca, że potrzeba poprzeć jednogłośnie dla nadania tem większej wagi ich głosowi.

Jeszcze najbogatszą w treść była krótka przemowa p. Jollesa. Ubolewa, że komitet ściślejszy nieuwzględnił jego dawniej postawionego wniosku i że nieopracował programu, któryby merytorycznie orzekł opinję naszą o obecnych stosunkach naszych do reszty monarchji i odwrotnie. Chociaż nie możemy dawać posłom naszym instrukcji, to powinniśmy jednak wypowiedzieć, że spodziewamy się po nich, iż żadną miarą nie dadzą się skłonić do wzięcia udziału w radzie państwa takiej, która opierałaby się na patencie lutowym. My uznajemy kompetencję tylko takiej rady państwa, o jakiej mówi patent styczniowy (huczne i przeciągłe oklaski.)

Odpowiada mu p. Dobrzański w ten sposób, jak to wyżej skreśliliśmy, a w końcu w dłuższej przemowie oświadcza dr. Kabat, że specjalnym celem zwołania teraz rady państwa ma być konstytucyjne oznaczenie przez reprezentantów pojedynczych krajów koronnych wzajemnego stosunku między Węgrami a resztą monarchji. Więc nie trza już z góry przesądzać jej natury. Udział w niej wziąść powinniśmy. Ale gdyby zanosiło się na jakie niebezpieczeństwo dla praw naszej narodowości to delegacja nasza powinna usunąć się (brawo). P. Boczkowski zwraca jeszcze potem uwagę zgromadzenia na niektóre formalności wyborcze i posiedzenie skończyło się konwencjonalną mową p. Strzeleckiego dziękującą komitetowi w imieniu wyborców za poniesione trudy.

Do jakiego stopnia dochodzi u nas zamiłowanie spokoju, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że przy dawaniu oklasków uznał p. przewodniczący za stosowne dzwonkiem wzywać zgromadzenie do porządku.

Otrzymaliśmy z wielu miejsc korespondencje odnoszące się do wyborów z posiadłości mniejszych, a wykazujące intrygi i agitacje posunięte aż do gwałtów ze strony frakcji świętojurskiej. Niepodobna nam podać je na teraz, gdyż w obec faktu dokonanych już wyborów, doniesienia podobne mogłyby tylko służyć za podstawę do obalenia wyborów, co pozostawiamy wyborcom, którzy w razie nielegalności wyboru zanieść winni protest i sejmowi, który przy sprawdzeniu wyborów rzecz całą przeprowadzić powinien z największą akuratnością. I tak donoszą o różnych zajściach i agitacjach zaszłych przy wyborze ks. Pawlikowa w Podhajcach, ks. Dzerowicza w Bóbrce, c. k. kancelisty Kocka w Drohobyczy i p. Ławrowskiego.

Prócz tego zwrócić musimy uwagę na nieodpowiednie postępowanie komitetu wyborczego dla wschodniej Galicji, który na kandydatów w mniejszych posiadłościach przeznaczył w niejednem miejscu właścicieli większych, których sobie włościanie wcale nie życzą, a pominął ludzi z inteligencji, którzyby więcej znaleźli poparcia.

Dalszy ciąg wybranych na dniu 1. lutego posłów z posiadłości mniejszych:

Śniatyn. Wasyl Kuzyk, w miejsce Zaparynuka włościanina.
Przeworsk. Alfred hr. Potocki, w miejsce Szpunara włośc.
Mościska. Aleksander Halik, w miejsce Bilewicza włośc.
Myślenice. Dr. Zduń, powtórnie.
Gorlice. Cesarz, w miej. Dra Rydzowskiego.
Cieszanów. Ks. kan. Szaszkiewicz, w miejsce radcy Janowskiego.
Mikołajów. Ks. kan. Kuziemski, powtórnie.
Dąbrowa Ks. Morgenstern, powtórnie.
Leżajsk. Słupczy, w miejsce hr. Potockiego.
Nadwórna. Ławrynowicz, powtórnie.
Limanowa. Cichorz Michał, powtórnie.
Załosce. Bochar Iwan, w miejsce ks. Fortuny.
Nowy Targ. Fihauser Konrad, w miejsce Żabińskiego.
Bohorodczany. Jan Czaczkowski c. k. naczeln. w m. ks. Mogielnickiego.
Wadowice. Jakób Bargiel, w miejsce Dra Kapiszewskiego.
Bóbrka. Ks. Dzerowicz powtórnie.
Jarosław. Ignacy Jakóbik, w miejsce ks. Dobrzańskiego.
Lisko. Dmytro Sycz, w miejsce Starucha włościanina.
Biała. Dr. Wyrobek z Krakowa, w miejsce sekr. nam. Seidlera.
Tyśmienica. Dmytro Pilipow, w miejsce Hrycaka włośc.
Wieliczka. Marcin Dziewoński, powtórnie.
Słotwina. Baltazar Nalepa, w miejsce Hebdy włościanina.
Dembica. Walery Puszkarz, w miejsce Kozła włościanina.
Bochnia. Dr. Hoszard, w miejsce Drozda włoś.
Rzeszów. Jan Wiśniowski, w miejsce Liszcza włościanina.
Ropczyce. Kazimierz Kulik, w miejsce ks. Ruczki.
Sanok. Stefan Zymczak w miejsce Łapiczaka włościanina.
Dolina. Ks. Guszalewicz, powtórnie.
Dubiecko. Ks. Stępek, powtórnie.
Rudki. Jan Tomuś, w miejsce ks. Nehrebeckiego.
Horodenka. Ludomir Cieński, w miejsce Procaka włościanina.
Żywiec. Józef Wolny, powtórnie.
Turka. Jędrzej Minkowicz, w miejsce Tarczanowskiego włośc.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Przedwczorajszy bal, dany przez Towarzystwo strzeleckie, wypadł nie najświetniej z powodu dość szczupłego grona przybyłych osób. Powodem zaś tego było współzawodnictwo towarzystwa wojskowych, które w sali Domsa równocześnie dało bal oficerski i rozdwoiło przezto chętną do zabawy publiczność. Zauważaliśmy na balach, iż c. k policja nie stawia na równi balu oficerskiego z balem przez niewojskowych danym, i zezwala czyniąc wojskowości koncesję, by komisarze inspekcyjni przybywali we frakach, podczas gdy na innych balach w pełnym mundurze się okazują. Niewdajemy się w orzeczenie o potrzebie nadzoru policyjnego na balach, sądzimy jednak, iż taki nadzór uwydatnionym być niepotrzubuje, że przeto kokarda lub inna oznaka w razie potrzeby dostatecznem jest wylegitymowaniem się władzy policyjnej.

— Donosiliśmy już o mającem się u nas zawiązać towarzystwie gimnastycznem. Na podanie w tym celu do Namiestnictwa wystósowane, a podpisane przez pp.: Dra Millereta, Dra Kornela Hoffmana i Jana Dobrzańskiego, przyszła odpowiedź przychylna wprawdzie zawiązaniu się towarzystwa, ale żądająca niektórych zmian w statutach. Zmiany te dotyczą raczej formy niż istoty rzeczy, spodziewać się przeto należy, że wkrótce będzie mogła wejść w życie ta tyle pożyteczna instytucja. Przy tej sposobności musimy podnieść jeszcze jedną okoliczność. Niezmiernie byłoby pożytecznem zaprowadzenie u nas honorowej straży ogniowej. Taka straż obywatelska może nader skutecznie być użytą przy pożarach, a podaje jeszcze i tę moralną korzyść, że obudza w obywatelach pewne poczucie własnej siły, i jest najlepszem wcieleniem zasady: „pomóż sobie, a Bóg ci dopomoże.“ Bez tego poczucia, bez tego oparcia się na własnej sile, o prawdziwie samorządnem życiu, na postępie, mowy być nie może. Otóż towarzystwo gimnastyczne, w którem obywatele miasta i młodzież odbywaliby gimnastyczne ćwiczenia, mogłoby dostarczyć wybornego materjału dla takiej obywatelskiej straży ogniowej.

— Biskup w Raabie, ks. Jan Simor mianowany został księciem prymasem Węgier. Jest on szóstym biskupem z tego miasta, który osiągnął godność prymasowską. Urodzony w Stuhlweissenburgu, liczy dopiero 53 lat wieku.

— W tych dniach wyszła broszura p. n. Oświadczenie na oświadczenie „Garety Narodowej“, napisana przez p. Felicjana Jackowskiego, słuchacza praw i stenografa sejmowego, zawierająca odparcie zarzutów „Gazety Narodowej“ o sfałszowanie mowy Leszka Borkowskiego.

— Wczoraj w godzinach południowych odegrano w teatrze, na cel odnowienia pomników narodowych w podziemiach kościoła OO. Dominikanów oratorium, p. n.: „Niewola babilońska“. Kompozytorem i kierownikiem wykonania tego dzieła muzycznego jest J. F. Guniewicz. -- Nazywamy utwór ten znakomitem dziełem, bo autor onego najszczytniejszą strone muzykalną w nader powabnej formie nam pszedstawił. Nie tylko chóry, ale i wszystkie części świadczą dobitnie, że autor mógłby z wielkiem powodzeniem tworzyć opery, i dziwić się należy, że mając takiego między nami twórcę — posługujemy się o wiele słabszemi utworami Offenbacha, Supego i Zailatza. O ile utwór sam jest dziełem udałem, o tyle wykonanie, przy słabych siłach było miernem, z wyjątkiem małego potknięcia się w ostatnim oddziele, co nie było wcale winą kapelmistrza, jeno chórów po większej części z dyletantów złożonych. Zaraz po pierwszym oddziale, został p. Guniewicz trzykrotnie wywołany; najbardziej zaś podobał się oddział III. p. n. Sieroty Judei, a mianowicie duet przez p. Majeranowską i p. Kwiecińską wykonany. Huczne oklaski i ciągłe „fora“ zniewoliły artystki do powtórzenia tego cudnie pięknego duetu. -- Chór kapłanów w IV. oddziale wielkie sprawiał wrażenie. Chóry VI. oddziału, mianowicie Allegro, prócz krótkiej przerwy — z której wydobył zaambarasowanych kapelmistrz, zostały z całą precyzją i dokładnością wykonane. Orkiestra znacznie powiększona, (około 60 ludzi) przyczyniła się niemało do świetności tego koncertu, — Autor poematu Aureli Urbański dźwięcznym wierszem, wygłoszonym pięknie przez p. Szymańskiego, zagrzewał serca i podnosił umysł. Wiele pięknych ustępów nie zostały bez silnego wrażenia na słuchaczach, jak np.:

„Siedm razy lat dziewięć wolnego konania...
Pił lud kroplę po kropli z kielicha goryczy,
Któż przelaną krew mężów, łzy niewiast policzy?
Lecz Ten, który pamięta o leśnej ptaszynie,
Miałże patrzeć bez końca lud swój w cierpieniu,
Miałże patrzeć jak marnie cały naród ginie?...
Nie daremnie naród wzdycha,
Wróg upadnie w swojej pysze,
Bo Pan nie chce wiernych skonu,
Skróci czasy Babilonu!...“

Cały ten utwór stanowi piękną całość, którą zakończył obraz układu pana Filipiego. Żałować należy, że publiczność dość skąpy wzięła udział w przedstawienin, które prócz przyjemności, pożyteczny łączy cel.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: M. Stupnicki. Czcionkami M. F. Poremby.